

Trwają represje wobec komunistów z KPP

22 grudnia 2017

Dzisiaj odbędzie się kolejna rozprawa redaktorów komunistycznego pisma „Brzask”, których pisowskie organy ścigania oskarżają o „propagowanie idei totalitarnych”. Jednocześnie Prokuratura Krajowa prowadzi czynności, które mogą doprowadzić do delegalizacji Komunistycznej Partii Polski.

„Prowadzimy analizę dotyczącą wystąpienia do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z konstytucją działalności KPP” – zapowiedziała wiosną bieżącego roku prokurator Ewa Bialik, rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej, dodając również, że PK zwróciła się już do wszystkich jednostek prokuratury w kraju o informacje, które będzie można wykorzystać w postępowaniu w sprawie KPP.

Co się wydarzyło do tej pory? Czynności utknęły w martwym punkcie. Najwidoczniej nawet prokuratorzy Zbigniewa Ziobry mają problem ze zebraniem wiarygodnego materiału, który mógłby służyć jako podstawa do delegalizacji KPP. Pomruki zniecierpliwienia dobiegają ze strony drobnych organizacji reakcyjnej prawicy. Porozumienie Organizacji Kombatantkich i Niepodległościowych w Krakowie wydało oświadczenie, w którym domaga się wykreślenie w rejestrze partii politycznych ugrupowania, „którego istnienie jest hańbą dla niepodległej Polski”.

Co na to polska lewica? Niebezpieczną i antydemokratyczną zapowiedź delegalizacji KPP kompletnie zignorowała Partia Razem, jednak zważywszy na ostatnie, antykomunistyczne komunikaty władz tej partii, nie powinno to nikogo dziwić. Krzepiącym akcentem są wypowiedzi rzeczniczki prasowej SLD Anny Marii Żukowskiej, która napisała, że „Sojusz Lewicy

Demokratycznej nigdy nie przykłaśnie zamykaniu ust siostrzanym – nawet, jeśli to ideowo dalekie kuzynki – partiom lewicowym” oraz zapowiedziała aktywny sprzeciw jej partii przeciwko zapędom Ziobry. Interwencję u władz OPZZ zapowiedział również doradca tej centrali Piotr Szumlewicz. Na uznanie zasługuje postawa działaczy Pracowniczej Demokracji czy Ruchu Sprawiedliwości Społecznej, którzy również nie zamierzają przypatrywać się bezradnie, jak PiS rozpoczyna demontaż lewicy w Polsce.

Wyrazy solidarności spływają również z zagranicy. Jak informują działacze KPP, 27 listopada w Berlinie Niemiecka Partia Komunistyczna (DKP) zorganizowała pikietę przed polską ambasadą, w której uczestniczyli także członkowie Komunistycznej Partii Turcji (TKP), Komunistycznej Partii Grecji (KKE) oraz Komunistycznej Partii Chile (CCP). Demonstranci przynieśli transparent ”Precz z prześladowaniami komunistów w Polsce”. Rozdawano ulotki opisujące sytuację w Polsce oraz stwierdzające, że komuniści odpowiedzą na prześladowania międzynarodową solidarnością. Przypomniano wspólne stanowisko partii komunistycznych i robotniczych potępiające działania polskich władz dążących do delegalizacji KPP oraz prowadzących antykomunistyczną politykę przepisywania historii i usuwania pomników czy naw ulic związanych z komunizmem oraz ruchem robotniczym. Podobne akcje odbyły się również pod polskimi placówkami dyplomatycznymi w Turcji, Austrii, Grecji i Rosji.

Jak całą sprawę komentują działacze KPP? „W polskim prawie nie ma zapisów zakazujących istnienia organizacji komunistycznych. Wszelka próba delegalizacji KPP będzie sprzeczna z zasadami wolności słowa zapisanymi w konstytucji” – mówią w rozmowie ze Strajkiem, dodając, że o planach delegalizacji dowiedzieli się pod koniec czerwca. Wtedy też opublikowali na Facebooku komunikat w tej sprawie. „Autorytarna władza jest świadoma, że komunistyczna opozycja może być dla niej, zwłaszcza w sytuacji kryzysu kapitalizmu, dużym zagrożeniem. Ludzie oczekują bowiem

realizacji społecznych postulatów, których nie da się zrealizować w warunkach kapitalizmu. Dlatego partia władzy, kontrolująca prokuraturę oraz od niedawna Trybunał Konstytucyjny ponownie dąży do delegalizacji wszelkiej działalności komunistycznej, a może potem wszelkiej opozycji. Jednak idei nie da się zakazać.

„Chcą nas zdelegalizować w ramach walki politycznej. PiS walczy ze wszystkim, co lewicowe, a słowo „komunizm” dla tych ludzi to symbol największego zła. Chciałem jednak zauważyć, że to, co robi PiS, to jest totalitaryzm w klasycznej formie: jedna partia, jeden wódz, jedna religia” – powiedział „Gazecie Wyborczej” Krzysztof Szwej, lider KPP. Komunista z Dąbrowy Górniczej zauważył też przytomnie, że w naszym kraju swobodnie funkcjonują partie monarchistyczne także zaprzeczają wartościom demokratycznym. „Ich jednak jakoś nikt nie chce likwidować” – akcentuje Szwej.

To jednak nie koniec problemów. Od 2015 roku pion śledczy IPN wspólnie z prokuraturą prowadzi postępowanie wobec grupie redaktorów pisma „Brzask”. „Dostaliśmy analizę, z której wynikało, że publikowane w „Brzasku” treści propagowały jednak system totalitarny” – twierdzą śledczy. Aby udowodnić to, co z góry zostało założone, powołano biegłego sądowego – politologa z Uniwersytetu Jagiellońskiego, tego samego, który pod koniec 2015 r. orzekł, że „Brzask” propaguje system totalitarny.

W 2016 roku trzech działaczy zostało skazanych w trybie nakazowym. O wyroku dowiedzieli się z mediów. Nikt ich nie wzywał na rozprawę, nie mieli możliwości złożenia wyjaśnień. Werdykt zapadł w oparciu wyłącznie o zgromadzony materiał dowodowy. Komuniści mieli zapłacić grzywnę oraz grabić trawniki w ramach kapitalistycznego czynu społecznego. Od bezczelnej decyzji złożyli odwołanie. W czerwcu ubiegłego roku sąd odwoławczy skierował sprawę do ponownego. Pierwsza rozprawa odbyła się 27 listopada, kolejna zaplanowana jest na 22 stycznia.

Polscy komuniści nie zamierzają jednak składać broni. Będą walczyć, zarówno przed wymiarem sprawiedliwości, jak również za pomocą środków masowego komunikowania. „Oskarżenie działaczy KPP o promowanie totalitarnego ustroju państwa jest kolejną próbą zrównywania komunizmu z faszyzmem i zakazania w ten sposób działalności komunistycznej.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu